

№ 158.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Inocentego M.
Śr. św. Marty P.
Czw. św. Jolitty M.
Piąt. św. Ignacego W.
Sob. św. Piotra Ap. w Ok.
Niedz. N. M. P. Anielsk.
Pon. Zn. św. Szczepana

Wschód słońca: godz. 4 m. 14
Zachód słońca: godz. 8 m. 03
Dług. dnia: godz. 15 m. 51

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —

Półrocznie „ 3 „ —

Kwartalnie „ 1 „ 50

Miesięczn. „ — „ 50

Odnoszenie 10-k. m.

Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 28 lipca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36-rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Konstytucja w Turcyi.

II.

O ile sądzić można z depeesz, zwłaszcza Ag. tel. petersburskiej, ogłoszenie konstytucyi w Turcyi nie wywołało zbyt wielkiego ożywienia w stolicy padyszacha. Oprócz młodzieży i młodoturków, ludność zapatruje się na nowy akt państwowym W. Porty dość sceptycznie.

Wezyrat, generalitet i urzędnicy są mu wręcz przeciwni.

Niema w tem nic dziwnego. Biurokracja turecka i generałowie nie mogą sympatyzować z konstytucją, wiedząc dobrze, że szczerze, bezwzględnie wprowadzenie jej w życie musi ukroczyć ich zdzierstwa i samowolę, do których oddawna nawykli. Wątpliwą atoli jest rzeczą, aby teraz, kiedy armia turecka stanęła po stronie konstytucyi, możliwym było jej zapoznanie i powrót do rządów absolutnych. Niemniej konstytucjonalizm turecki czeka jeszcze mnóstwo walk i intryg, czy zaś ostoi się przeciw nim i wyjdzie z różnych terminów zwycięsko, czas dopiero pokaże.

Prezydent głównego komitetu młodotureckiego w Paryżu, Achmet-Riza-bej, w rozmowie z korespondentem paryskim do gazety „Nene freie Presse“, oświadczył, że musi się zastrzedz wmięszaniu się którejkolwiek z mocarstw do walk w Turcyi, albowiem to dopiero wywołałoby wielką rewolucję i naraziło pokój europejski na poważne niebezpieczeństwo. Młodoturcy nie mają na widoku celów rewolucyjnych i pragną tylko przywrócenia konstytucyi z roku 1776, którą obecny sultan zaprzysiągł.

Konstytucja turecka z roku 1876 jest bardzo liberalną, gwarantuje wolność prasy i zgromadzeń, niezawisłość sędziowską, a nawet wprowadza powszechne nauczanie i przymus szkolny.

Młodoturcy spodziewają się, że konstytucja odrodzi państwo ottomańskie i wzmocni jego stanowisko.

Czy się nie ludzą? To inna rzecz.

Spółeczeństwo tureckie, wzięte w ścisłe religijnem znaczeniu, jest jednym z najdemokratyczniejszych społeczeństw na świecie. O takiej równości wobec prawa a nawet towarzyskiej nie mają wyobrażenia w najdemokratyczniejszych nawet państwach Europy i Ameryki. Różnica zachodzi jedynie pomiędzy światem muzułmańskim a światem chrześcijańskim w dzierzawach podwładnych padyszachowi. Muzułmanin bez względu na narodowość, do jakiej należy, język, którym włada i stanowisko, jakie zajmuje w hierarchii społecznej, jest absolutnie równym wobec turka. Nikt nie odbiera mu ani języka, ani narodowości, byle tylko był wyznawcą proroka. Dopiero chrześcijanin jest w pojęciu turka „giaurem“ t. j. psem, dla którego nie istnieją żadne prawa, żadne gwarancje.

Zdemokratyzowania zatem Turcyi i równoprawnienia jej ludów niepodobna pojmować w znaczeniu europejskiem. Jest to bowiem zdemokratyzowanie czysto religijne, wynikające z zasad koranu, jednocześnie wrogiego wszystkim innym wyznaniom.

To jedna z wielu trudności, a nawet być może najkardynalniejsza, tamujących szczerze i bezwzględnie wprowadzenie w Turcyi w życie konstytucyi, opartej na bezwzględnej równości i równoprawnieniu obywateli, nie bacząc na ich narodowość i wyznanie.

Tenże sam sultan Abdul-Hamid już raz przysięgał na konstytucję. Ogłosiła ją Turcyja bezpośrednio przed wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1876, gdy pod naciskiem mocarstw szukała nowego punktu oporu.

Wówczas w dniach od 12 do 20 grudnia posłowie mocarstw w Konstantynopolu radzili nad wywarcieciem nacisku na W. Portę w duchu żądań rosyjskich, domagających się reform dla Bośni, Hercegowiny i Bułgarii. W prowincjach tych mieli być mianowani gubernatorzy, chrześcijanie i 6000 żołnierzy chrześcijańskich stać na straży porządku.

Dnia 23 grudnia ogłoszono konstytucję i W. Porta oświadczyła przedstawicielom mocarstw, że bez pozwolenia parlamentu żadnych reform wprowadzać nie może.

Następnego roku Midhat-pasza, twórca konstytucyi poszedł na wygnanie i wybuchła wojna rosyjsko-turecka.

Czy i teraz W. Porta nie dla tego jedynie ogłosiła konstytucję, by z jednej strony uspić ruch młodoturecki a z drugiej dać mocarstwom w sprawie reform w Macedonii odpowiedź, iż bez uchwały parlamentu nie zmieniać w krajach swych nie może.

Tym sposobem zyskanoby zwłokę kilka a może nawet kilkunasto miesięczną.

Tylko że teraz ruch młodoturecki już dojrzał i kwestję konstytucyi tureckiej stawia w świetle o wiele poważniejszym niż dawniej.

W roku 1876 po stronie Turcyi stała jedynie Anglia, dziś rolę tę spełniają Niemcy, którym zaprowadzenie konstytucyi w Turcyi najwięcej przyniesie szkody i stanowczo przeszkodzi do pokojowego zawojowania Turcyi Europejskiej i Azji Mniejszej. Młodoturcy wcale niedwuznacznie oświadczyli, iż są przeciwni wszelkiemu mieszanin się obcych mocarstw w sprawy wewnętrzne Turcyi oraz wyzyskiwaniu jej przez cudzoziemców.

Dymisjonował wielki wezyr Ferid-pasza był kreaturą niemiecką i trzymał się na swem wysokim stanowisku dzięki poparciu i protekcji ambasadora Niemiec w Konstantynopolu barona Marschalla, gdyż sultan osobiście go nie lubił. Nowo mianowany wielki wezyr, uczestnik pierwszego parlamentu w Turcyi Said-basza jest zdeklarowanym angloflem. W roku 1892 popadł on w niełaskę u sultana i szukał ocalenia w poselstwie angielskiem.

Za jego staraniem uzyskał on wtenczas od sultana nieodwołalny list bezpieczeństwa, uwalniający go od wszelkich prześladowań władz tureckich.

Teraz Said-pasza stanął na czele rządu, co istotnie jest wielce znamienne.

Młodoturcy w Paryżu energicznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby terażniejszy ruch w szeregach armii tureckiej popierała potajemnie Anglia. Stanowczo protestują oni przeciw temu, aby ruch młodoturecki w armii przypisywano wpływem zewnętrzny.

Z drugiej strony Anglia nie czyni nic takiego, coby mogło wzbudzać podejrzenie o popieraniu przez nią młodoturków.

Wogóle—pisze „Politische Correspondenz“—trudno się zorientować w powodzi wiadomości napływających z Mostaru i Salonik i wyjaśnić, co w nich jest prawdą a co zmyśleniem. Do jakiego zaś stopnia chwila obecna sprzyja pajawianianiu się najmniej wiarogodnych pogłosek, świadczy ta okoliczność, iż podług kursujących werysyj w depeesz do ministra wojny w sprawie przywrócenia konstytucyi z roku 1876 oficerowie mieli grozić, iż w przeciwnym wypadku na czele 300,000 ludzi wyruszą na Konstantynopol. Sama już liczba wojsk podanych w tej pogłosce, silnie kwestyonuje jej wiarogodność.

Ruch młodoturecki zdobył sobie nadzwyczajne powodzenie dla tego jedynie, że reprezentuje on światły patryotyzm turecki, pragnący podźwignąć państwo ottomańskie z zupełnego upadku i położyć kres doświadczeniom, dokonywanym na słabym państwie przez mocarstwa europejskie, słowem patryotyzm, dążący do przywrócenia pełni praw zwierzchniczych i samodzielności państwu tureckiemu.

Niemcy istotnie, gdyby dążenia młodoturków odniosły pomyślny rezultat, poniosłyby ciężką klęskę dyplomatyczną.

Uważały one Turcyę za swego najwierniejszego sojusznika, nieomal za wasala. Wyprawa do Turcyi generała prusko-niemieckiego von der Goltza, byłego instruktora wojsk tureckich, uważaną była za chęć zawarcia z Turcyą konwencji wojskowej i zapewnienia sobie pomocy wojsk tureckich na wypadek wojny.

Teraz wszystko to zostało zakwestyonowane. Co gorzej, może zachęcić Bułgaryę, szczyjącą się ze swego wojska do zbyt ryzykownych kroków, które pomieszą szyki politykom europejskim.

Anglia, rzecz prosta, sprzyjać będzie odradzaniu się Turcyi, choćby z mocy swych tradycji, nakazującej jej wszędzie popieranie ustroju wolnościowego.

Przebieg i powodzenie ruchu młodotureckiego przy bardzo słabym oporze władz tureckich dowodzi, że stary system rządów tureckich już się najzupełniej przeżył.

S. J.

Głosy prasy o konstytucji w Turcji.

— 2 —

Dla prasy zagranicznej było nadanie konstytucji Turcji najzwyklejszą niespodzianką. Na ogół wyraża się ona z uznaniem o kroku sultana, choć, jak np. angielska, nie ukrywa tego, że nie był to ze strony sultana podarunek dobrowolny.

Konstytucja jako wytwór buntu wojskowego, jest, zdaniem „Timesa“, rzeczą niepewną. Wystarczy usunąć powody do skarg w wojsku, a wówczas młodoturcy nie znajdą już w niem oparcia. Największa odpowiedzialność spada dziś na państwa, sąsiadujące z Turcją. Wszelka próba wyzyskania położenia wywołałaby niechęć Europy. Turcja ma prawo żądać, ażeby ją w krytycznym położeniu pozostawiono w spokoju. Młodoturcy działają winni z jaknajwiększą ostrożnością i pamiętać, że ta sama dzień, która obdarzyła dziś Turcję reprezentacyjną formą rządu, raz już pozwoliła jej skorzystać na krótką chwilę z dobrodziejstw konstytucji na to, ażeby je w stosownej chwili odebrać.

Prasa francuska jest zdania, że najlepszym rozwiązaniem kwestyi wschodniej byłoby, gdyby turcy sami troszczyli się o los swój i o zapewnienie niepodległości ojczyźnie.

Z dzienników rosyjskich kilka dotąd zaledwie wypowiedziało się o doniosłym wypadku politycznym, większość poprzestała na razie na suchym zarejestrowaniu faktu.

Zdaniem „Now. Wrem.“, „wypadki w sąsiedniej Persyi, oraz przykład z konstytucją 1876 r. dają podstawę do przypuszczenia, że kwestya formy rządu w państwie otomańskim daleką jest jeszcze od rozstrzygnięcia. Przyszłość zaciemnia w wysokim stopniu i ta jeszcze okoliczność, że ruch młodoturecki nie rozstrzyga wcale sprawy macedońskiej. Ludność słowiańska potrzebuje nie tylko konstytucji, ale i przyznania jej wszystkich praw politycznych na równi z muzułmanami. Niezależnie od tego potrzebuje ona niezwłocznej reformy administracyjnej, gwarantującej Macedonii szeroki samorząd miejscowy“.

„Słowo“ jest zdania, że 23-go lipca 1908 r. stanie się wielkim dniem dziejowym nie dla jednego tylko wschodu europejskiego. Z chwilą wprowadzenia w Turcji ustroju konstytucyjnego pada ostatnia ostoja despotyzmu. Doniosłości wypadków, rozgrywających się na Wschodzie dla świata całego obliczyć nie można. Ostatnie trzecie, wstawione tryumfalnym pochodem idei odrodzenia w Rosyi, Czarnogórze, Persyi, Turcji i Chinach stanowić będzie bezsprzecznie jeden z najciekawszych rozdziałów dziejów najnowszych. Nastaje wiosna ludów...

Najszerzej o ostatnich wypadkach tureckich rozpisala się prasa niemiecka. Stwierdza ona, że konstytucja ma na razie charakter czysto formalny.

Zdaniem półurzędowej „Köln. Ztg.“, doniosły jest nie tyle sam fakt ogłoszenia konstytucji, ile raczej duch, który ją będzie ożywiać. Byłoby pożądanem, ażeby mocarstwa nauczyły się czegoś z ostatnich wypadków. Europa przyznać winna, że wybrana przez nią droga była nieprawidłowa.

Powstanie w Macedonii jest głośnym znakiem ostrzegającym nie tylko dla sultana, ale i dla całej polityki europejskiej. Ostrzeżenie do tyłu jest poważne, że lekceważyć go bezwarunkowo nie wolno. Ogólne położenie Europy nie jest dziś do tego stopnia pomyślne, żeby pozwolić sobie mogła na przyjemność igrania z ogniem, który wywołać może pożar, podobny do tego, jaki nawiedził Macedonię.

«Post» twierdzi, że wielki wezyr Said-pasza zrobił bardzo żręczne posunięcie na szachownicy politycznej. W każdym razie w Ildiz-kiosku mają nadzieję, że dzięki faktowi dokonaniem, projekty angielsko-rosyjskie na razie co najmniej umilkną. Tego samego zdania jest «Berl. Tagebl.», który twierdzi że Porta, dzięki nadaniu konstytucji, wprowadzenie reform w Macedonii uczyniła zależnem od zgody parlamentu.

«Voss. Ztg.» jest zdania, że dziś wystąpił na widownię nowy czynnik naród turecki, który potrafił zmusić do słuchania głosu swego. Sprawy macedońskie, dzięki reformatorskiej gorliwości niektórych mecarstw, wytworzyły w całej Europie atmosferę niezwykłą. Trzeba wreszcie pozwolić turkom, ażeby byli panami u siebie. Niech Münzberg, Rewel i wszystko, co z nimi związane,

przejdą w dziedzinę tradycji. Nietylko Macedonia i Turcja, ale i Europa cała odetchnąć dziś może swobodnie.

Turecja współczesna.

Państwo otomańskie ma w swem władaniu 2,987,100 klm. kwadratowych powierzchni, z 24 milionami ludności; państwa lenne, jak: Bułgaria, Wschodnia Rumelia, Samos i Egipt, zajmują 1,001 tysięcy klm. kw. z ludnością 13.5 mil.; wreszcie obszary, będące pod obcym zarządem, Bośnia, Hercegowina, Ureta i Cypr—zajmują 70 tys. klm. kw. z 2 milj. mieszkańców. Ogółem więc teoretycznie władza sultana rozciąga się na 4 przeszło miliony klm. kw., zaludnione 40 milionami ludzi.

Powierzchnia więc, zajmowana przez Turcję, jest prawie 7 razy większa od monarchii austriacko-węgierskiej, ludność jednak prawie o 5 milionów słabsza.

Pod względem zaludnienia różnice są bardzo znaczne; najgęstsza ludność jest w okręgu libańskim w Syrii (65 na klm. kw.), najrzadsza w wilajecie Tripolis (1 na klm.).

Pod względem administracyjnym poszczególne kraje tureckie podzielone są na wilajety, na czele których stoją gubernatorowie (wali), wilajety dzielą się na sandżaki z „mutessarofami“ na czele, sandżaki rozpadają się na „kazasy“, któremi władają „kajmakani“ i wreszcie najniższa administracyjna jednostka, gmina po turecku „nahije“, zarządzana jest przez wójta „mudira“.

Turcja europejska posiada 6 wilajetów: Adryanopol, Saloniki, Kosowo, Janina, Skutari i Monastyr, oraz niezależny sandżak Czataidza.

Prowincje Turcji azjatyckiej: Azja Mniejsza, Armenia i Kurdystan, Syrya, Mezopotamia, Arabia i Trypolitania 28 wilajetów.

Finanse i komunikacje. Jeden z ostatnich budżetów tureckich wykazuje 18.5 miliona funtów tureckich w dochodach (funt 23 franki), oprócz tego administracja długu państwowego miała 4 miliony funt. dochodu czystego głównie z cel, któremi zagwarantowane jest oprocentowanie pożyczek państwowych. Długi państwa w roku 1905 wynosiły ogółem 102 miliony funtów. Największym wydatkiem budżetowym jest oprocentowanie długów, następnie zaś wydatki na ministerjum wojny, wynoszące 5 milj. funtów, a więc 1/3 budżetu; wszystkie departamenty cywilne razem wzięte, kosztują około 4 milj. funtów.

Kolei w ruchu jest 5,212 klm., z czego 1,994 w Europie, 2,372 w Azji Mniejszej i 1,146 w Syrii. Urzędów pocztowych jest 1,407, urzędów telegraficznych 972, długość linii telegraficznych wynosi ogółem 42,629 klm.

Armia i marynarka. Armia lądowa składa się z wojsk liniowych „nizam“, armii terytorjalnej „redif“ i rezerwy wojsk terytorjalnych. Na stopie wojennej armia liczy 1,450,000 ludzi i może być wzmocniona oddziałami nieregularnymi, jak ochotnikami albańskimi, milicjami z Libanu, kawaleryą kurdzką itd. do siły 1,700,000 ludzi. Podzielona jest na 7 korpusów. Uzbrojenie piechoty stanowią karabiny magazynowe systemu Mausera.

Marynarka wojenna liczyła w roku 1904-ym 40 statków z 274 działami, w tem 2 pancerniki i 6 krążowników; w budowie było wtedy 19 statków z 218 działami, w tem 6 krążowników, reszta mniejsze jednostki.

Z prasy polskiej.

Pod tyt. „Przestrach wśród Niemców“ „Przeгляд Poranny“ umieścił następujący artykuł:

„Z ciekawym artykułem zapoznaje nas „Neue Lodzer Zeitung“. Przedrukowuje list, wystosowany przez niemieckiego kolonistę z Królestwa, „Herr von K.“, do redakcyi niemieckiego dziennika „Deuna Zeitung“.

Przedmiotem listu jest, znana broszura p. St. Gorskiego, która najwidoczniej wywołała prawdziwy popióch pośród „przedniej straż“ germańskiego parcia na wschód. Broszura znalazła rosyjskiego tłumacza p. B. G. Kniaziewa i została rozszlana wybitnym rosyjskim parlamentarzystom i politykom.

Polecenie ministra wojny co do zbadania natury strategicznej osadnictwa niemieckiego w Królestwie Polskiem przypisuje ów „Herr von K.“ już wpływowi tej polskiej broszury. Przestrach technię z każdego wiersza listu i świadczy, do jakiego stopnia p. St. Gorski trafnie dotknął samej istoty rzeczy i odsłonił rzeczy lękające się światła dziennego.

Skarży się „Herr von K.“ na „oszczerstwa“ p. Gorskiego i prasy polskiej. Sam jednak zaczyna od tego, aby powiązać obronę polską przed zalewem niemieckim z ruchem — terrorystycznym! „Większa część zamordowanych podczas rewolucyi właścicieli i fabrykantów nosiła nazwiska niemieckie... Po terrorze nastąpił okres bezgranicznego napastowania niemieckości“. A przecież Niemcy w Królestwie nigdy nie naruszali obowiązków sąsiedzkich i obywatelskich wobec polskiego otoczenia, a teraz niczego tak bardzo nie pragną jak porzucić niewdzięczną ziemię polską. „Pastor Rosenberg, który na własnej skórze doświadczył moralnej nędzy Niemców w Polsce, wywędrował z powrotem do Niemiec i tam z kołem jednako myślących mężów działa w duchu powrotnej emigracyi. A jego dążenia popierane są przez komisję kolonizacyjną i pruskie władze. Hasłem w Niemczech jest „skupiać się“ a nie „rozszerzać“ pod nacjonalnym względem, nie tylko, aby na własnym wschodzie wzmocnić niemieckość i aby według możliwości mózdz obejść się bez dopływu obcoszczerpowych robotników ale przecie także, aby przy pełnem niebezpieczeństwie położeniu, w którym Niemcy oddawna się znajdują, coraz bardziej pokrywać sobie tyły we własnym kraju przez pomnożenie niemieckiego żywołu. I wobec tego miałaby Berlin udzielać 2% pożyczek Niemcom osiadłym w Królestwie Polskiem?“

Zdawałoby się, że o tych warunkach „Herr von K.“, który sam przyznaje, że jest synem kolonisty, mającego dwór na górze, otoczony murami, a przezwany w okolicy „twierdzą pruską“, niczego tak bardzo nie pragnie, jak tłumnego wyjscia Niemców z Królestwa. Z szyderstwem zwraca się nawet do p. Gorskiego z propozycją, aby wysłał przymusowo Niemców w Polsce, bo byłoby to dla nich nieocenionem szczęściem, gdyby mogli osady swoje i przedsiębiorstwa spieniężyć i osiedlić się w innych częściach państwa (!) albo zagranicą.

Ale «Herr von K.» jest naturalnie patryotą rosyjskim i ten patryotyzm rosyjski, ogarniający jak zapewnia, wszystkich jego «landsmanów», nie pozwala im otrząsnąć nóg z pyłu polskiego. «Jesteśmy przecie, jak się samo przez się rozumie, i w przeciwieństwie do Polaków tym żywołem na zachodniej granicy, który uważać musi silne rosyjskie państwo za najbardziej korzystne dla swoich interesów, dobrze wiedząc, co by nas czekało pod polskiem panowaniem».

«Przez specjalne przedstawicielstwo Niemców (z Król. Polskiego) w Dumie wytworzyłaby się dopiero nasza wspólność, (z państwem), ustałoby musiało wszelkie nawracanie (Niemców na Polaków), a państwo otrzymałoby pewny trzon ludzi, którzyby jego skład bez kwestyi uznali za prawny, czego Polak nie uczyni nigdy... Niebezpieczeństwo tego uzdrowienia niemieckości w Polsce i wzmocnienia idei państwowej na granicach czują Polacy, lękają się go bardziej niż czegokolwiek innego. Stąd te oszczerstwa na spokojnych, nie dbających o politykę kolonistów...»

Jak tam rosyjska opinia publiczna przekłnie całą bezczelność tego rozumowania, że Niemcy w Królestwie Polskiem są niezbędni, aby strzedz... zachodniej granicy przed niebezpieczeństwem zagrożającym państwu rosyjskiemu, to oczywiście zależy już tylko od zdrowia umysłowego publicystów rosyjskich. Dla nas jedno jest jasne: dzika nienawiść do polskości, zaciekleść szowinistyczna, przestrasz z powodu pruskiego zdemaskowania i obłuda prawdziwie krzyżacka w pokornem udawaniu rosyjskiego państwowego lojalizmu przy głośnem stwierdzeniu „świadomej przynależności“ do niemieckiego narodu, oto nastroje, które podyktowały list owego „Herr von K.“ List ten, stojący na najniższym poziomie politycznej i harodowej moralności, obudzić może jedynie uczucia bezbrzeżnej wgardy i utwierdzić w przekonaniu, że mamy do czynienia z odruchem zaniepokojonej chwilowo organizacyi państwowych forpoczty pruskiej, dokonywującej coraz cyniczniej „pokojowego wtargnięcia“ w wybrane na łatwą zdobycz terytoria“.

Handel z Anglią.

Od lat kilku toczące się rozprawy o potrzebie uporządkowania i rozwinięcia handlu państwa Rosyjskiego z Wielką Brytanią, w r. b., jak się zdaje, wydadzą nareszcie owoc. Zawiadania o tem jednocześnie londyński „Daily Telegraph” i petersburski organ ministerium skarbu.

Mianowicie w jesieni mają być utworzone w Londynie i Petersburgu izby handlowe angielsko-rosyjskie, których celem będzie: rozwijać eksploatację bogactw mineralnych przemysłu i rolnictwa w państwie rosyjskim; kierować do państwa rosyjskiego przedsiębiorców i kapitalistów angielskich; dostarczać wytwórcom w państwie rosyjskim wiadomości o rynkach zbytu w Wielkiej Brytanii; popierać wzajemnie swoje interesy handlowe u władz państw obudwu; urządzić stałe zjazdy i narady ekonomiczno-handlowe w Londynie i Petersburgu; urządzić wycieczki wytwórców i kupców rosyjskich do Anglii i angielskich do państwa rosyjskiego gwoli zwiedzania fabryk, gospodarstw, plantacji, muzeów i t. d.; wydawać w Londynie i Petersburgu czasopismo handlowe w dwóch językach: angielskim i rosyjskim.

Izba londyńska („Anglo-Russian Chamber of Commerce”) będzie utworzona pod egidą ogólnej izby handlowej, w jej gmachu w City, dzięki czemu nowa instytucja będzie mogła korzystać z bogatej biblioteki, obfitej statystyki i wogóle z gotowych i wzorowych urządzeń.

Nad organizacją nowej izby pracuje komitet, złożony z pięćdziesięciu członków parlamentu i wielkich kupców. Członkom izby angielsko-rosyjskiej będzie mógł zostać każdy po uiszczeniu niewielkiej składki rocznej. Dochód z niej będzie obracany na utrzymanie sekretariatu, kancelaryi i biura informacyjnego.

Izba handlowa w Petersburgu ma być utworzona na wzór londyńskiej, ale nie będzie zależna od innej instytucji. Będzie posiadała również komitet, złożony z poddanych rosyjskich, sekretarzy-specjalistów, zawiadujących poszczególnymi oddziałami, oraz członków, opłacających po 25 do 30 rb. rocznie. Za tę składkę członkowie będą otrzymywali bezpłatnie informacje handlowe, oraz wydawnictwa izby.

Izba handlowa angielsko-rosyjska w Petersburgu ma otwierać filie i utrzymywać agentów handlowych w różnych miastach państwa rosyjskiego, nie wyłączając „kresów”, jak nadmieniał dziennik urzędowy.

Konkurs naukowy im. Wawelberga.

Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego z funduszu ofiarowanego do dyspozycji wydziału przez p. Michała Wawelberga, ustanawia konkurs im. b. p. Hipolita Wawelberga na najlepszą, w języku polskim napisaną pracę naukową, dotyczącą stosunków społecznych ludności żydowskiej na ziemiach polskich.

Prace, podlegające konkursowi, traktować mają o rzeczonych stosunkach pod względem społeczno-politycznym, a w szczególności prawnym, ekonomicznym, statystycznym lub kulturalnym, obejmować zaś mogą bądź powszechniejsze, z bytem ludności żydowskiej w Polsce lub w oddzielnych dzielnicach polskich związane zagadnienia, bądź też poszczególne przedmioty monograficzne (naprzykład gmina żydowska miasta Warszawy lub innego miasta polskiego, ludność żydowska w Galicji albo na Litwie, stan i potrzeby oświaty elementarnej żydów polskich, stan rzemiosł wśród żydów polskich, emigracja żydów polskich, syonizm w Polsce, związki zawodowe i polityczne wśród żydów polskich, jak np. tak zwany „Bund” i t. p.).

Warunek kardynalny prac konkursowych stanowi czysto naukowy, oparty na krytycznie użytym aparacie źródłowym, charakter badania, ściśle obiektywny, wyłączający wszelką tendencję polityczną, a traktujący dane zagadnienie jedynie na podstawie możliwie zupełnego materiału faktycznego oraz ze stanowiska ogólnych interesów kraju.

Do konkursu dopuszczane są tylko prace niedrukowane, bez ograniczenia atoli ich objętości.

Z będącej do dyspozycji wydziału na pierwszy rok konkursowy sumy 3,000 koron wyznacza się nagroda za pracę najlepszą w sumie 1,600 koron. Dalsze 1,000 koron przeznaczają się na druk nagrodzonej pracy. Całkowity dochód ze sprzedaży stanowić będzie również własność nagrodzonego autora. Pozostała suma 400 koron wraz z ewentualną pozostałością kosztów druku obrócona będzie na nagrodzenie drugiej, odznaczonej pracy konkursowej.

Przyznanie nagród należy do uchwały wydziału filozoficznego. do tego wydziału konkurenci powinni przysyłać swoje prace najpóźniej do 31-go grudnia 1909 r.

Grono komisji konkursowej stanowi każdorazowy dziekan wydziału filozoficznego i profesorowie: Władysław Abracham, Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Józef Buzek, Bronisław Dembiński, Ludwik Finkel, Stanisław Głabiński, Ernest Till i Tadeusz Wojciechowski.

Anteryora konferencji praskiej.

Czytamy w „Kraju”:

„Jakkolwiek zewnętrzna podnieca do odbytej co tylko w Pradze konferencji słowiańskiej wyszła z Rosji (znana ofiara 100 tys. rb. prof. Borzenki na odbywanie peryodycznych zjazdów słowiańskich), jednakże istotna inicjatywa moralna wyszła z Czech i z Polski. To, co się dzisiaj «neoslavizmem» zowie, a co dopiero od niespełna roku odzywa się w Rosji, nie jest niczem innym, jak tylko częścią programu krakowskiego Klubu słowiańskiego, założonego w grudniu 1901 roku, programu, wykładanego konsekwentnie przez krakowski miesięcznik „Świat słowiański”, wychodzący od stycznia 1905 r. Kilkoletnia działalność Klubu i pisma przygotowała w opinii polskiej grunt pod przyjęcie idei słowiańskiej, nadawszy jej od początku formę taką, że można ją było przyjąć bez szkody dla interesów narodowych i bez uszczerbku dla godności narodowej. Proste rozpatrzenie się w datach chronologicznych stwierdza, że kierunek nowego prądu słowiańskiego wyszedł z Krakowa i stąd rozchodzi się powoli po Słowiańszczyźnie.

Potrzebę rewizji programu «wzajemności słowiańskiej» odczułi czesi w r. 1906, nie bez wpływu krakowskich prac w tym kierunku. Ale sprawa szła w Pradze w tempie powolnym i zabierano się do niej z wielką ostrożnością, jako do sprawy «drażliwej». Dawny panslawizm bankrutował, nowego programu czesi nie obmyśliłi, i w publicystyce czeskiej można było czytać niezadko zdania, że naród czeski niema właściwie w idei słowiańskiej żadnych realnych interesów. Ale w Czechach jest niezmiernie przywiązanie do tej idei, ogromnie napięta uczuciowa strona przedmiotu, poczucie słowiańskie silne nad wyraz. I szukaniem nowych dróg zajęli się nie politycy (popadający w coraz większy sceptycyzm), ale poeci, powieściopisarze, literaci, zorganizowani w stowarzyszeniu zawodowym «Maj» i wydający tygodnik pod tym samym tytułem.

W kwietniu 1906 urządziła redakcja „Maja” ankietę (pisemną) na temat: czy możebna jest wspólna akcja słowiańska w Austrii? Świat słowiański zdawał szczegółowo sprawę z przebiegu tej ankiety w swych stałych „przeglądach prasy słowiańskiej”, w zeszytach od maja do sierpnia 1906 r. Reasumując wyniki ankiety w artykule wstępnym zeszytu z sierpnia 1906 r. stwierdzała redakcja «Świata słowiańskiego», że «myśl czeska uczyniła krok ku polskiej, i to krok znaczny».

Politycy nie kwapili się pójść za pisarzami, ale w końcu poszli. W r. 1907 zrobiła redakcja „Maja” dalszy krok: poddała pod rozwagę czeskiej Rady narodowej projekt, żeby przy tej poważnej instytucji — stanowiącej niejako wydział wszystkich stronnictw, a więc i łącznik ich razem — utworzyć osobny komitet do spraw słowiańskich z tą dyrektywą, żeby komitet ten dążył do zwołania zjazdu słowiańskiego. Projekt przyjęto. Zajmował się nim gorliwie s. p. poseł Herold, prezes Rady narodowej, i jej wice-prezes dr. Władysław Czerny (którego odróżniać należy od redaktora „Słowanskeho Przehledu”, Adolfa Czernego).

W sprawie zjazdu słowiańskiego odbył ten komitet 9 posiedzeń, a raczej zjazdów mężów za-

nfania, ale głośne wystąpienie z hasłem zjazdu uważano za przedwczesne. Ułożono na razie broszurę o swej ankiecie „Maja”, przetłumaczono ją na 7 innych języków słowiańskich (na słowackie z czeskiego tłumaczyć nie trzeba, tak blizkie sobie są te języki) i porożyszano do wybitniejszych słowian w Austrii z prośbą o opinię.

Akcyja czeska ograniczała się tedy do granic monarchii austro-węgierskiej. Poza te granice nie mogła się posunąć inaczej, jak tylko po obmyśleniu nowej formuły na stosunki polsko-rosyjskie. A do tego (Bogiem a prawdą!) nie miano ochoty, bojąc się tykać tej sprawy „drażliwej”. Formułę taką ogłosili wprawdzie polacy już w r. 1905, zaraz po pierwszych epizodach „rewolucyj” — ale możnaby na palcach policzyć czechów, którzy mieli odwagę przyjąć ją za swoją. Nie wyrażność stanowiska w sprawach polsko-rosyjskich, dwuznaczność, jest jeszcze teraz znamienną cechą głównego dziennika czeskiego „Narodnich Listów”.

Literaci czescy dawno już powiedzieli sobie, że Królestwo Polskie powinno mieć autonomię, a w każdym razie język polski urzędowy w szkole, w sądzie i w urzędzie; politycy czescy dziś jeszcze nie zdobyli się na to, żeby powiedzieć to jasno i wyraźnie, i zwykli nawet teraz jeszcze używać frazesów z nieoznaczonymi wartościami, jak np. „dać polakom, co im się należy” — „urządzić stosunki na podstawie wolności i braterstwa” i t. p. Są to frazesy, napozór ogromnie dużo w sobie mieszczące, do których można jednak także dodać interpelacje... dowolną i wykreślić ich sens, jak się komu podoba.

Opinia publiczna czeska parla więc na polityków, żeby się zajęli sprawą słowiańską; ci zaś, nie chcąc brać na siebie krytyki stosunków polsko-rosyjskich, ograniczyli się do austro-slawizmu.

Dopiero gdy rosyanie sami zrobili to, czego dotknąć się bali czesi (żeby się nie narazić rosyanom), gdy grono poważnych polityków rosyjskich przyjęło (w zasadzie przynajmniej) formułę polską, gdy rzucano myśl, żeby w Zakopanem odbyła się „konferencja” — chwycił się dr. Kramarz hasła «neoslavizmu», a nawiązując projekt Borzenki i akcyję petersburskiego „Klubu działaczy społecznych” do dawniejszych projektów redakcji „Maja”, obmyślono „konferencję praską”.

Komitet do spraw słowiańskich przy czeskiej Radzie narodowej odbył posiedzenie w wigilię konferencji, dn. 11 lipca 1908 r., wybierając prezesem swym d-ra Kramarza.

Komitet ten utworzył 4 sekcje: informacyjną do spraw publicznych, oświatową, ekonomiczną i turystyczną.

Komitet ten ma się też ewentualnie zająć przeprowadzeniem uchwał konferencji praskiej (oczywiście w sprawach niepolitycznych”).

Echa konferencji w Pradze.

Do podanych poprzednio rezolucji konferencji praskiej dołączyć musimy jeszcze jedną w sprawie nawiązania stosunków rolniczych między słowianami.

Podajemy ją z pewnym opóźnieniem dlatego, że dotychczas uchwały konferencji nie zostały opublikowane, a z tego względu trzeba je otrzymywać drogą prywatną.

Rezolucja uchwalona została według redakcji d-ra Karola Viszkowsky'ego.

1) Na pierwszym miejscu należy postawić organizację wycieczek rolniczych szkół do tych ziem słowiańskich, które stoją wyżej pod względem kultury rolnej. W każdym kraju słowiańskim ma być założone biuro, które regulowałoby dopływ zdolnych uczniów do odpowiednich szkół oraz pośredniczyłoby w załatwianiu formalności do przyjmowania do zakładów, dawałoby rady co do wyboru zakładu naukowego i t. d. W akcyi tej poważną rolę mógłby odegrać stan nauczycielski przez wymianę podręczników w różnych językach słowiańskich oraz pomocy naukowych.

2) Ma być założona organizacja, któraby się zajęła pośrednictwem w otrzymywaniu praktyki rolnej u doświadczonych gospodarzy. Zadaniem tej organizacji byłoby wybieranie odpowiednich gospodarstw dla praktyki, badanie rezultatów i prowadzenie kontroli nad całą akcyą.

3) Pożądaną również jest wymiana wykształconych już sił rolniczych, jako to: oficyalistów, rzadców, dzierżawców i t. p. Dopływ ludzi wykształconych i mających poczucie braterstwa słowiańskiego miałby znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz i ogólnokulturalne.

4) Pożądaną jest wymiana prac naukowych pomiędzy wyższymi szkołami rolniczymi, leśnymi i stacyami doświadczalnemi; do tego znacznie dopomóżby mogło założenie odpowiednich pism.

5) W celach wzajemnego poznania się, szerzenia postępu i nawiązania wzajemnych stosunków pomiędzy stanem rolniczym słowian ma powstać stała instytucja, która ześrodkowałaby w sobie całą działalność na polu rolnictwa i dawałaby poznać otrzymane rezultaty obywatelstwu słowiańskiemu i wszystkim narodom przez urządzenie wielkich wystaw rolniczych w różnych ziemiach słowiańskich, zjazdów rolniczych i przez budowę muzeów.

Organizacyjną pracę w tym kierunku mają wziąć na siebie już istniejące instytucje rolnicze poszczególnych narodów słowiańskich, a gdzie ich niema, tam mają być założone. Pierwsze kroki przedsięwzima: „Czeski Komitet Rady Rolniczej w Królestwie Czeskim“ i „Centralny Związek Rolniczy“.

Wycieczka do Pragi.

Jeden z uczestników wycieczki polski komunikuje nam co następuje:

„Dnia 25-go lipca r. b. dworzec drogi żelaznej w Pradze, na który przybył pociąg z gośćmi warszawskimi był w prawdziwym oblężeniu. Przyjechało około 200 osób, do których następnego dnia przyłączyło się wielu Polaków przybyłych do Pragi dla zwiedzenia wystawy. Razem więc wycieczka przedstawiała się w liczbie około 260 osób. Z Łodzi przybyli pp. dr. M. Likiernik, dr. Bełżyński, Juřakowski, Nowierski z żoną, Czarnecki, E. Wagner, Koźmiński (dwaj ostatni przyłączyli się jako przygodni goście). W niedzielę odbyło się zwiedzenie starożytnego ratusza, Hradczyna i miasta. W południe zjedzono wspólny obiad na wyspie Zofijskiej „Zofině“; przy obiedzie na wniosek p. Kuczalskiej złożono wyrazy hołdu powieściopisarzom czeskim, załączając przytym bilety wizytowe dla doręczenia dwóm z nich. Wieczorem o 9-ej rada miasta podejmowała członków wycieczki kolacją na „Zofině“. Podczas kolacji było wygłoszonych wiele mów na temat zbratania słowiańskiego, wyróżniły się mowy d-ra Dunina na cześć twórczej pracy Czechów i p. Hlawaczka, przemawiającego po polsku ze wskazaniem na konieczność zbliżenia Słowian. Nastrój był bardzo serdeczny, p. Hlawaczki zrobiono gotującą owacy“.

Dalsze szczegóły podamy jutro; część ich umieszczamy na str. 5-ej.

Z prasy rosyjskiej.

Sezon ogórkowy i upały—powiada „Riecz“—skłaniają niektóre organy prasy reakcyjnej do zajmowania się nietyle węzłem morskim, ile konstytucją. Tymczasem rozmyślania konstytucyjne idą daleko poza granice państwa i ogarniają Persję, Turcję, a nawet Chiny. P. Mienszykow w „Now. Wrem.“ konstatuje w minorowym tonie, że jednak „prawa ewolucji są jednakowe na całym świecie“. Jeszcze też przed nadejściem do Petersburga wiadomości o proklamowaniu w Turcji konstytucji, przewiduje, że „na tem się skończy“.

„Czy jednak będzie to początek ery rozkwitu, czy też upadku“. Mając tak wahający się i niezdecydowany pogląd na konstytucję, p. Mienszykow ostrzega jednocześnie Turcję:

„Jeżeli Turcyi potrzebny jest parlament, niechże on przynajmniej będzie czysto narodowym tureckim, bez wszelkich ormiańskich «kół», albo greckich «grup» i niech będzie złożony z ludzi poważnych.“

Co rozumie p. M. pod ludźmi poważnymi łatwo zrozumieć; prawdopodobnie w Turcji każdy taki poważny człowiek powinien nosić co najmniej tytuł «effendi».

„Riecz“ podnosi nadto, że podkreślając charakter «racyonalny» przyszłego parlamentu tureckiego, p. Mienszykow przemilcza i udział w nim Słowian. Więc też gazeta zapytuje: «Wszak prawda p. M., że w takim parlamencie nie powinno

być żadnego «koła» słowiańskiego? Nie krępij się pan, powiedz otwarcie!»

P. Mienszykow krępować się zapewne nie będzie, albowiem raz już wypowiedział swe zdanie o „podporządkowaniu spraw słowiańskich“ interesom tureckim.

Jeszcze dalej w rozmyślaniach konstytucyjnych sięga „Głos prawdy“. Mówi on o aspiracjach Chin do konstytucji, lecz co sił obrzydza państwu niebieskiemu—to ryzykowne przedsięwzięcie. „Dziś—powiada gazeta—Chiny są konglomeratem luźnych i zupełnie autonomicznych general-gubernatorstw, oraz prowincyj, jak Tybet, Mongolia itd.“

„Trzeba też będzie długiej pracy przygotowawczej, a zwłaszcza wzmocnienia się rządu, nie mówiąc już o innych reformach, aby pomyśleć o konstytucji.“

Pociesza się też «Głos prawdy», że Chiny tak znów seryo o konstytucji nie myślą. Pociesza jednak słabo, bo ostatecznie jest coś obecnie w powietrzu, a przykładem są Persja i Turcja.

*

Dzienniki rosyjskie ogłaszają następujący komunikat urzędowego «Biura informacyjnego»:

„Za Najwyższem pozwoleniem w d. 22 lipca st. st. (4 sierpnia) r. b. przez stacje Wierzbolów, Tułę, Syzrań, Irkuck i Charbin przejeździe do Kuaczendzy i dalej do Kiao-Czau oddział żołnierzy niemieckich w komplecie 10 oficerów i 78 szeregowców.“

„Przewóz ten uskuteczniony będzie przez zarząd komunikacji wojskowych wobec nadanego oddziałowi prawa zachowania przez drogę broni i umundurowania. Wydatki pokrywa rząd niemiecki według zwykłej taryfy handlowej. Oddziałowi towarzyszy oficer rosyjski. Oddział wysłany jest dla złuzowania szeregowców, znajdujących się w Kiao-Czau, którzy tą samą drogą przewiezieni będą do Europy.“

„Przewóz oddziału niemieckiego do Kiao-Czau przez Rosję odbywa się po raz pierwszy tytułem próby, w celu wyświetlenia warunków przewozu koleją w porównaniu z przewozem drogą morską.“

„Oddział od Wierzbolowa do Kuaczendzy będzie się znajdował 25 dni, przyczem w Samarze, Irkucku i Charbinie nastąpią jednodniowe przerwy dla wypoczynku.“

*

„Riecz“ ogłasza interesujący w obecnej chwili dokument, a mianowicie deklarację zjazdu opozycyjnych partii państwa ottomańskiego. Dokument ten nadesłano redakcyi pisma petersburskiego, która zaznacza, iż zjazd odbył się w grudniu r. z. z udziałem przedstawicieli: tureckiego komitetu związku i postępu, ormiańskiej federacyi reoducyjnej Daszuakcutiun, ligi ottomańskiej egipskiego komitetu żydowskiego, redakcyi gaz. „Khilapet“ (organ arabów), redakcyi gaz. „Armenia“, red. gaz. „Razmig“, red. gaz. „Hairenik“ i komitetu „Ahd-i-Osmani“.

Akt rozpoczyna się surową krytyką rządów sułtana Abdul-Hamida, które miały dla państwa fatalne skutki. Następnie zjazd stawia następujące postulaty: 1) abdykacja Abdul-Hamida; 2) radykalna zmiana rządów; 3) utworzenie rządów reprezentacyjnych.

Dla osiągnięcia tych celów zjazd wskazuje jako środki: 1) zbrojny opór; 2) opór za pomocą strejków ekonomicznych i politycznych; 3) odmowę płacenia podatków; 4) propagandę w armii; 5) wreszcie powstanie powszechne oraz środki, jakie dyktować będą okoliczności.

Plotki.

(?) Dziwna nasza publiczność! Takie ma dziko kaprysy! Narzeka, dajmy na to, że w poczekalni kolejek podjazdowych za Rynkiem Geyera, na wspaniałych, nigdy nie mytych „oknach wystawowych“ niema rolet, któreby chroniły pasażerów od skwaru słonecznego. A po co? Wszak różnym chorym zalecają kurację słoneczną. Zresztą zbiera się zapas ciepła na zimę, w czasie której w poczekalni pasażerowie uprawiają mimo woli masaż szcęk, zębów i innych drżących części ciała. W jakim celu wogóle budowano poczekalnię? W Rudzie Pabianickiej ich niema i dobrze jest.

(?) Nieprawdą jest, że ogół warszawski i łódzki nie wie o machinacyach, odbywających się z powodu gazowni łódzkiej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętomira. Jutro Cierpiotawa.

KRONIKA.

(x) Nowa kolej. Czytamy w «Warsz. Dzienniku»:

Grupa kapitalistów niemieckich rozpoczęła starania o pozwolenie zbudowania drogi żelaznej od granicy niemieckiej przez Skrzwilno i Sierpiec do Płocka. Projektowana linia ma ołbrzymie znaczenie handlowe dla wywozu niemieckiego, stanowiąc najkrótszą drogę z Gdańska do Łodzi, Dąbrowy i Sosnowca.

(h) Oświetlenie Bałut. Obecnie przedsiębiorca, mający przeprowadzić instalację elektrycznego oświetlenia Bałut, rozpoczął zwozić materiały i ma przystąpić do robót, aby przed rozpoczęciem zimy były wykończone.

(h) Budowa rzeźni na Bałutach. Pełnomocnicy w sprawie budowy rzeźni na Bałutach otrzymali od władz wyższych zezwolenie na budowę rzeźni i zatwierdzone plany. Wobec tak pomyslnego zakończenia sprawy, wkrótce będzie zwołane zebranie mieszkańców Bałut, w celu zebrania odpowiednich funduszy. Pełnomocnicy mają nadzieję, że jeszcze w r. b. mury staną pod dachem.

(f) Polski Związek zawodowy pracowników cukrowniczych. W niedzielę, dnia 26 b. m., odbyło się przy licznych udziałach walne zebranie członków łódzkiego oddziału polskiego Związku zawodowego pracowników cukrowniczych. Zgromadzenie zajął p. Adam Kowalczyk, kierownik Związku. Przewodniczył p. Przeździecki z Warszawy. Streścił on w swym przemówieniu ubiegłe czasy, jak to jeszcze przed założeniem Związku były bezustanne nieporozumienia między pracodawcami a pracownikami. Dzisiaj — mówił mówca — Związek powinien przeciwdziałać wszelkim gwałtom, a wszelkie nieporozumienia załatwiać drogą solidnej działalności. Na zakończenie zwrócił się do zebranych ze słowami gorącej zachęty do dalszej wytrwałej pracy. Dokonano wyborów: na skarbnika wybrano p. Antoniego Kowalczyńskiego, na sekretarza p. Henryka Wasilewskiego, na delegatów w celu porozumienia się z pracodawcami pp. Adama Kowalczyka, Henryka Wasilewskiego, Antoniego Kowalczyńskiego i Edmunda Fitznera.

(p) Choleryna. Coraz więcej osób zapada na ostry rozstrój kiszki, t. zw. „cholery nostras“. Jest to zwykle zjawisko przy dniach upalnych wśród ludności, która nie stosuje się do przepisów higieny, a zwłaszcza po zjedzeniu owoców często podejrzanej wartości, pije wodę i to naszą kochaną łódzką. Wczoraj Pogotowie ratunkowe było wzywane aż ośm razy do sezonowych „cholerek“. W większości wypadków przebieg choroby był ostry.

(i) Z Harmonii. Ogólne zebranie członków Tow. muzyczno-dramatycznego „Harmonia“ postanowiło zwołać najpóźniej w dniu 19-ym września r. b. W zebraniu tem będą mieli prawo uczestniczyć, zgodnie z ustawą, tylko ci członkowie płci obojga, którzy opłacili wpisowe i nie zalogują w opłacie składek członkowskich.

Składki członkowskie przyjmuje w każdy poniedziałek od godz. 8 wieczorem skarbnik Towarzystwa. Wnosić je też można w środy, piątki i soboty wieczorem na ręce pomocnika skarbnika.

(*) Wścigi szosowe. Warszawskie Towarzystwo cyklistów, Konsulat łódzki, urządza w dniu 2 sierpnia r. b. wścigi szosowe na szosie Pabianice—Łask. Start o godz. 8 rano.

Biegi będą następujące:

- | | |
|-----------------------------|-----------|
| 1) bieg ogólny — 25 wiorst, | nagród 5; |
| 2) „ turystów 10 „ | „ 3; |
| 3) „ klubowy 15 „ | „ 5; |
| 4) „ uczniowski 10 „ | „ 3; |
| 5) „ pocieszenia 5 „ | „ 2. |

Zapisy przyjmuje kapitan L. Dzieniakowski, Cegielniana nr. 70 i sekretarz w klubie W. T. C., Spacerowa nr. 11.

(h) Zebranie. Wczoraj, o godz. 4 po poł., przy ul. Lipowej w gospodzie odbyło się zebranie czeladników krawieckich. Załatwiono kilka spraw, dotyczących gospodarki wewnętrznej.

(p) W fabryce. Wczoraj w fabryce Johana przy ul. Piotrkowskiej nr. 217 kawał żelaza spadł na robotnika, Józefa Czecha, lat 38, który odniósł nadwyręcenie czaszki. W dość ciężkim stanie, po udzieleniu mu dożalnej pomocy na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do kliniki dr. Tochtermana.

Z KRÓLESTWA.

Świątokradstwo. Czytamy w „Ziemi Lubelskiej”: W piątek z kaplicy w kościele po-Kapucyńskim w Lublinie skradziono trzy wota srebrne, umieszczone na ołtarzu Matki Boskiej; jedno trójkątnie z wyobrażeniem oka, drugie w kształcie serca i trzecie — medalion otwierany, pozłacany. Kradzieże w kościołach lubelskich powtarzają się coraz częściej, przyczem giną rzeczy nawet nie przedstawiające wielkiej wartości, a mogące służyć tylko do użytku kościelnego.

Z ziemi Radomskiej donoszą: Ze wszystkich stron ziemi Radomskiej dochodzą nas wieści o klęskach, poniesionych wskutek padających już od dłuższego czasu deszczów. Zboże, zżęte w wielu miejscowościach, zaczęło porastać, niwecząc nadzieje pomysłowych urodzajów. Klęskę powiększają niestanne burze, a w okolicach nadbrzeżnych i ogromne wylewy rzek i strumieni. Słowem, jeśli deszcze trwać będą dłużej, nie wesoła przyszłość czeka naszych rolników.

Zabójstwo strażnika. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości naszej donoszą z Sosnowca: O godzinie 10 wieczorem młodszy strażnik Szymanski l. 27 wstąpił do wyszynku piwa mieszczącego się w starym budynku szpitalnym na Dąbrowej Górze. Wkrótce po nim nieznanym młodzieńcem, który na głośne zapytanie, czy jest kto w sklepie, żadnej nie otrzymawszy odpowiedzi zwrócił się do siedzącego strażnika momentalnie dobył rowolweru i strzelił do niego kilkakrotnie. Strażnik ranny dwiema kulami śmiertelnymi w głowę, wkrótce ducha wyzionął. Zwłoki odwieziono do szpitala miejskiego. Zabójca znikł bez śladu.

Śmierć z głodu. Przed kilku dniami straż miejska znalazła na ulicach w Sosnowcu trupa nieznanego kobiety. W szpitalu, dokąd zwłoki zawieziono, stwierdzono, iż zmarła z głodu, nazwiska jej nie było można stwierdzić. Obecnie przekonano się, iż jest nią austriacka poddana Agnieszka Bieda lat 48.

Z Będzina. Straży ziemskiej udało się wpaść na trop bandy rabusiów, którzy w dniu 1 lipca r. b. ograbili kantor fabryki „Poręba” na 8,686 rb. Trzech uczestników rabunku aresztowano.

Z LITWY I RUSI.

Generał-gubernator wileński. Czytamy w „Kur. Lit.”: Przedwczesne pogłoski, zaczerpnięte z pism petersburskich o opuszczeniu stanowiska przez p. Krzywickiego i o mianowaniu na jego miejsce generała Rennenkampfa, dotąd nie znalazły potwierdzenia. Sfery miejscowe zapewniają, że p. Krzywicki zostaje nadal na stanowisku dowodzącego wojskami i głównego naczelnika kraju.

Telsze, które dwukrotnie pożar w ostatnich dniach nawiedził, są miastem powiatowym w gub. kowieńskiej; założycie je miał — wedle starożytnych podań — bajeczny rycerz Dżigas, mąż olbrzymiej siły i męstwa, na pięciu wzgórkach nad jeziorem Majstis. OO. Bernardyni, sprowadzeni przez Pawła Sapiechę, w r. 1624, utrzymywali szkołę, którą zwinięto dopiero w r. 1883; szkoła ta licznych miała uczniów. Dziś Telsze, brudne i niepozorne, liczą około 6,500 mieszk. W tej chwili kilka tysięcy ludzi z pośród nich zostaje bez dachu. W gruzach prawie trzy czwarte miasta. Spłonęły dziesięć: żydowska i zamieszkała przez urzędników. Pożar zniszczył 500 domów. Straże z miast sąsiednich czynne były przy ratunku.

Burza w Białymstoku. W sobotę o godzinie 7 wieczorem była w Białymstoku straszna burza; grad wybił mnóstwo szyb w domach i wystawach sklepowych. Druty telefoniczne zostały zerwane w kilku miejscach. W lesie podmiejskim „Zwie-

rzyńcu” mnóstwo jest drzew wyrwanych z korzeniem. W parku „Rozkoszy” również wiele jest drzew połamanych. Tramwaje nie mogły kursować, ponieważ na szynach leżały drzewa powalone.

Wycieczka polska w Pradze.

W sobotę wieczorem przybyła do Pragi wycieczka polaków z Królestwa i Galicji.

Do „Kuryera Warszawskiego” telegrafują, że wszystkie stacje kolejowe, które pociąg warszawski przejeżdżał, były rześcicie iluminowane, a oczekiwali na gości „Sokoli” z orkiestrami swemi, i tysiące publiczności. Na dworcu praskim o godz. 12-ej po północy przyjeżdżających polaków powitali przemówieniami w imieniu przedstawicieli miasta p. Szytych, a w imieniu „Sokół” p. Czerny. Odpowiadali ezechom prezes komitetu wycieczki, Zdzisław ks. Lubomirski i p. Wiktor Matyjewicz. Goście polscy postępowali z dworca ulicami wśród szpalerów tysięcy Czechów, którzy wylegli na ich spotkanie i krążyli po mieście pomimo późnej godziny. Pisma czeskie wszystkich odcieni wskazują na wielkie znaczenie ekonomiczne tej wycieczki, przypominając, że polacy pragną dotychczasowe swoje niemieckie źródła zakupna wielu towarów zastąpić czeskiemi. Dalej podnoszą dzienniki, że po raz pierwszy bierze udział w takiej wycieczce wielka stonkowo liczba magnatów polskich, jak ks. Lubomirski, ks. Światopełk-Mirski, hrabiowie Zamoycki, Lubieński, Plater, Potocki, Krasiński, margrabia Wielopoński i inni.

Ostatnia poczta.

Wilhelm II w niebezpieczeństwie.

Jakiego niedawno uniknął niebezpieczeństwa Wilhelm II, dowiadujemy się z junkierskich gazet niemieckich: „Danziger Neueste Nachrichten”, „Breslau Anzeiger” i „Dresden N. Nachrichten”. Oto, co piszą te dzienniki z okazji wycieczki cesarza do floty angielskiej na morzu Północnym: „Cesarz Wilhelm dał narodowi niemieckiemu dobry przykład. Eskortowany tylko przez jeden krążownik i torpedowiec, cesarz z zimną krwią i spokojnie przepłynął przez linię floty angielskiej i przyjął hołd angielskich okrętów wojennych. Czyżym tym dowiódł cesarz chłodnej odwagi, jakiej wielu Niemcom braknie w tych czasach komplikacji międzynarodowych. Niejeden Niemiec stawiał sobie kłopotliwe pytanie: czy cesarz podejmie zwykłą swoją wycieczkę skandynawską tego lata, bo... było niebezpieczeństwo, że brutalni Anglicy mogli skorzystać z tej sposobności i wywołać wojnę przez pochwycenie bezbronnego cesarza na wodach od kraju dalekich...”

To już chyba szczyt najbujniejszej wyobraźni, lub bezdennej głupoty. Ale jednocześnie dowód, jak się zapatrują «kulturalni» prusacy na współczesny sposób prowadzenia wojny.

Konstytucja w Turcji.

Sułtan, jak stwierdzają zgodnie wszystkie wieści, zdecydował się na przywrócenie konstytucji d. 24 b. m. o g. 4 rano, po burzliwym posiedzeniu rady ministrów. Wielki wezyr, Said-pasza, oświadczył sułtanowi bez ogródek, że w korpusie adryanopolskim bunt szerzy się coraz bardziej, a korpus salonicki sposobi się do marszu na Konstantynopol. Dalej, że Monastyr jest w rękach powstańców, marszałek Osman-pasza znajduje się w niewoli, a wojska azyatyckie odmówiły posłuszeństwa i przeciw młodoturkom występować nie chcą. Sułtan, popierany przez sekretarzy swoich Taxina-paszę i Izzeta-paszę, opierał się. Wobec tego wielki wezyr oznajmił, że nie może już rzeczyć za życie sułtana i zmuszony jest podać się do dymisji. Teraz dopiero sułtan ustąpił:

— Wybory do parlamentu tureckiego odbędą się w ciągu dwóch miesięcy. Większość będzie niezawodnie młodoturcką, opozycję stanowić będą staroturcy. Deputowani otrzymają wysokie dyety, bo 50 funtów tureckich miesięcznie. Senatorzy otrzymają dyety podwójne. Na 50,000 mieszkańców przypada jeden deputowany, Otwarcie parlamentu nastąpi niezawodnie w pałacu Dolma-Bagdże nad Bosforem.

Wielebnemu księdzu Faińskiemu za słowa pociechy religijnej, wypowiedziane nad grobem ś. p. **Heleny Majer**, jak również przyjaciółom i znajomym za oddanie ostatniej posługi składają Matka i bracia serdecznie „Bóg zapłać”. 1880

W środę d. 29 lipca o godzinie 10 rano odprawiono będzie msza św. za spokój duszy

ś. p. **Heleny Majer**, o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych Rodzina.

TELEGRAMY.

—?—

Rewel, 27 lipca. (P.) Dnia 26 b. m. Najjaśniejsi Cesarstwo wraz z Dostojnymi Dziećmi byli obecni na nabożeństwie na „Sztandarcie”, poczem odbyło się śniadanie, na które zostali zaproszeni otaczające Najjaśniejszych Cesarstwo osoby, minister marynarki, dowódca statków, które eskortowały podczas podróży jacht cesarski, oraz general-gubernator nadbałtycki.

O godz. 3 po południu Najjaśniejsi Cesarstwo w atystycei ministrów Dworu i marynarki i innych osób, na łodzi parowej przyjechali na pancernik «Sława», który wywiesił banderę Najjaśniejszego Cesarza. Dowódca statku miał szczęście podać Najjaśniejszej Cesarzowej bukiet kwiatów, związany wstęgami kolorów flagi rosyjskiej wojennej, ozdobionymi nazwą pancernika i dniem zwiedzenia. Najjaśniejszy Cesarz obszedł, witając oficerów, podchorążych i załogę, zaszczylił łaskawymi pytaniami marynarzy, posiadających odznaki orderu wojennego.

Najjaśniejsi Cesarstwo, obejrzawszy statek, pożegnawszy i podziękowawszy oficerom i załodze, odjechali przy strzałach armatnich na krążownik «Bogatyń», gdzie Najjaśniejszy Cesarz wysłuchał raportu dowódcy i dyżurnego oficera, poczem obszedł, witając oficerów, podchorążych i załogę.

Najjaśniejsi Cesarstwo obejrzały statek, poczem pożegnawszy i podziękowawszy oficerom i załodze, o godz. 4 m. 40, przy huku strzałów armatnich, odjechali na «Sztandar». Na krążowniku «Bogatyń» dowódca miał szczęście również podać Najjaśniejszej Cesarzowej bukiet kwiatów. O godz. 4 m. 50 na „Sztandarcie” wywieszono sygnały: „Najjaśniejszy Cesarz wyraża podziękowanie dla oddziału podchorążych”. Tegoż dnia na obiad cesarski zostały zaproszone osoby, otaczające Najjaśniejszych Cesarstwa, minister marynarki, dowódca oddziału, dowódca statków i inni.

Sztokholm, 27 lipca. (P.) Dnia 26 b. m. prezydent Fallières po serdecznym pożegnaniu z rodziną królewską — odpłynął do Rewia.

Petersburg, 27 lipca. (P.) Komisya do walki z epidemią donosi, że w Carycynie dnia 24 b. m. zachorowało na cholere 5 osób, zmarło 8; ogółem od początku epidemii zachorowało 12, zmarło 14 osób.

Do szpitala miejskiego w Astrachaniu przewieziono dnia 24 i 26 b. m. ośmiu podejrzanym chorych, z których jeden zmarł. Badania bakteriologiczne w tych wypadkach jeszcze nie zostały ukończone.

Astrachan, 27 lipca. (P.) Od początku epidemii zachorowało na cholere 13 osób, zmarło 7. W powiatach wypadków zaskarbić nie było.

Staraja Russa, 27 lipca. (P.) O godz. 3 rano na dystansie Morino—Wolod kolei Psków—Bołogoje wykoleił się osobowy pociąg № 122. Lokomotywa upadła z nasypu, zostały rozwite brankard i wagon-łodownia. Zabity jeden pasażer, służba kolejowa odniosła poranienia.

Helsingfors, 27 lipca. (P.) Generał-gubernator Bekman wyjechał na zwiedzenie kraju. Podróż zaczęła się od gubernii wyborskiej.

Fraga, 27 lipca. (P.) Grupa gości przybyłych na wystawę z Królestwa Polskiego w liczbie 200, dnia 26 b. m. zwiedziła ratusz. Powitał ich zastępca burmistrza Stich. W imieniu gości podziękował ksiądz Lubomirski. Rano goście oglądali Pragę, poczem zwiedzili wystawę, wieczorem odbył się raut wydany dla gości przez zarząd miejski.

Urmia, 27 lipca. (P.) Depesza opóźniona wskutek zepsucia telegrafu). Dnia 22 b. m. kompania oskierów tureckich zajęła zamieszkiwaną przez sunitów wioskę Kulindzi na północ od Urmii

w pobliżu jeziora na drodze do Salmozu. Druga kompania stoi w pobliżu Enzeli-Somaje. Oddziały te świeżo przysłyżły z Wanu. W Mereczachryku liczba oskierów wynosi 400.

Ludność Salmozu jest zaniepokojona zbliżaniem się do miasta oddziału kurdów, którego dowódca otrzymał rozkaz ukarania członków endżumenu miejscowego.

Komunikacja telegraficzna pomiędzy Urmją a Tebriz jest przerwana już od tygodnia.

Konstantynopol, 27 lipca (P). Podczas przyjęcia dyplomatów zagranicznych u wielkiego wezwira tłum manifestantów wtargnął do Porty, gdzie wygłoszono mowy i wydano okrzyki na cześć sultana, witając wznowienie konstytucji. Pomiedzy mówcami była jedna kobieta, tureczka.

Wielki wezır kilkakrotnie wychodził do ludu, obiecując, iż powtórzy sultanowi słyszane wyrazy wdzięczności i uczuć wiernopoddanych.

Z prowincji napływają wiadomości pocieszające. Cały kraj pozostaje spokojny. Cenzura jest nieczynna, dozór policyjny zmniejszono.

W Salonikach, po uroczystym ogłoszeniu przez Hilmi-baszę konstytucji, młodoturcy ukarali śmiercią za zdradę trzech szpiegów: dwóch oficerów i jednego cywilnego. Pisma tureckie i inne organy prasy miejscowej nie chcą uznawać cenzury, powołując się na uznawaną przez konstytucję wolność prasy. Ton prasy jest umiarkowany. Pisma mówią o sultanie z wielkim szacunkiem, dziękując mu za nadanie konstytucji.

Kair, 27 lipca (P). Wznowienie konstytucji tureckiej wywarło w Egipcie olbrzymie wrażenie. Na ulicach i zebraniach odbywają się sceny zbratania młodotureków z ormianami. Prasa ormiańska jednak zapatruje się na wypadki sceptycznie.

Konstantynopol, 27 lipca (P). Wiadomości z Salonik zaznaczają, że ruch przybiera inny charakter. Demonstracje przeciwko sultanowi nabierają ostrych cech. Podnoszą się głosy o detronizowaniu Abdul-Hamida. Duchowieństwo przyłączyło się do wojska.

Po porozumieniu się Hilmi-baszy z miejscowym komitetem młodotureckim zostały zarządzane środki ochrony miasta.

London, 27 lipca (P). W izbie gmin przy trzecim czytaniu budżetu członek stronnictwa zachowawczego, Chamberlain, krytykując politykę finansową rządu, powołał się na przestrogi, wygłoszone przed kilku dniami w izbie lordów przez lorda Cromera i żądające zarządzenia środków na wypadek ewentualnego zatargu europejskiego.

Kancelerz skarbu Lloyd-George odpowiedział na to, iż nie pamięta takich czasów, kiedyby położenie Europy nie było groźne. (Ogólny śmiech.) Niebezpieczeństwo zawsze zagraża to na Dalekim, to na Bliskim Wschodzie. Niebezpieczeństwo zjawiało się nawet w pobliżu, bo na wybrzeżu francuskim. Przed pięciu lub sześciu laty poważnie mówiono w Anglii o możliwej wojnie z Francją, o opracowanych projektach najścia na Anglię. Obecnie taka myśl nie powstanie w żadnej głowie.

Taki stan będzie trwać jeszcze z roku na rok, zanim narody nie zrozumieją, jak nierozsądna jest ich rywalizacja w zbrojeniu się do wzajemnej walki, wydawanie olbrzymich funduszy, któreby mogły być z większą korzyścią użyte na podniesienie dobrobytu ludności. Dla Anglii byłoby o wiele lepszym, gdyby 400 milionów, wydawanych obecnie na pogotowie wojenne — nie wydatkowano.

Minister ufa, iż stan obecny nie wynika z ogólnych cech natury ludzkiej i wobec tego nie może trwać długo; w końcu stan ten musi się zmienić. Położenie i dziś już jest lepsze. Starcia z Rosją z powodu spraw Dalekiego Wschodu, z Francją, jak również w Afryce południowej i innych miejscowościach zostały załagodzone.

Naogół zaś Anglia jest dość mocna, na wypadek, gdyby musiała bronić się przed najściem innych narodów.

D Z I E N N E.

Rewel, 28 lipca (P). Załedwie sylwetki okrętów francuskich ukazały się na horyzoncie, zaraz na wielkich masztach wszystkich okrętów rosyjskich rozwinięły się flagi francuskie, tylko na wielkim maszcie jachtu Cesarskiego po dawnemu powiewał sztandar Jego Cesarskiej Mości.

Na jachcie Jego Cesarskiej Mości rozwinięto i flagę francuską. Rozpoczęły się salwy powitalne.

Działa zagrzmiały i na okrętach eskadry francuskiej. O godzinie 2-ej i pół po południu eskadra francuska znajdowała się już na wysokości wyspy Wolf. Dzięki prześlicznej pogodzie cała ludność Rewla zapełniła wybrzeże i rozkoszowała się z wysokiego brzegu rewelskiej przystani interesującym widowiskiem. Nakoniec eskadra francuska ukazała się na wysokości małowniczych ruin brigesteńskiego klasztoru i rozwinęła się równolegle do drugiej linii eskadry rosyjskiej. Na obu eskadrach załogi stały na froncie. Okrzyki rosyjskiego „hura!” i marsylianki francuskiej napełniły przystań.

Na „Vérité” na wielkim maszcie powiewała flaga prezydenta Francji z inicjałami A. F. na drugim maszcie powiewała wojenna flaga rosyjska. Na mostku komendanta we fraku i cylindrze otoczony swiżą stał prezydent a obok niego minister spraw zagranicznych Pichon. W odpowiedzi na powitalne okrzyki załóg okrętów rosyjskich prezydent podniósł wysoko cylinder. Eskadra francuska opłynawszy drugą kolumnę okrętów rosyjskich zaczęła wchodzić pomiędzy dwie linie okrętów rosyjskich. Czołowy okręt eskadry francuskiej pancernik „Vérité” stanął na wyznaczonym mu miejscu.

Od jachtu „Sztandar” odplynęła łódź parowa z ministrem marynarki generał-adjutante Dikowem i przeznaczonymi do orszaku prezydenta generał-lejtnantem baronem Frederyksem II i swiży Jego Cesarskiej Mości generał-majorem księciem Engalyczewem.

Minister marynarki, wstąpiwszy na pokład „Vérité”, w imieniu Najjaśniejszego Cesarza powitał prezydenta, poczem powrócił na „Sztandar”. Okrzyki „hura!” „vive la Russie”, dźwięki marsylianki i hymnu rosyjskiego napełniły przystań. O godz. 3 m. 40 prezydent zeszedł z „Vérité” przy dźwiękach marsylianki w towarzystwie swiży i przeznaczonych do służby przy Jego osobie na wspaniałą barkę, na której natychmiast rozwinięto flagę prezydenta.

Barka odplynęła do jachtu „Sztandar”. U schodków powitali ją oficerowie flagami, na górnym pomoście Prezydenta powitał Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Cesarz. Jego Cesarska Mość miał na Sobie wstęgę legii honorowej. Obok sztandaru Jego Cesarskiej Mości na maszcie jachtu Cesarskiego rozwinięto flagę prezydenta. Rozpoczęto salwy powitalne. Dźwięki marsylianki napełniły port. Spotkanie Jego Cesarskiej Mości z prezydentem Fallières'em nosiło najserdeczniejszy charakter.

Następnie Jego Cesarska Mość i dostojny gość przeszli do Najjaśniejszej Cesarzowej, stojącej na górnym pokładzie z prawej strony. Tu znajdował się również Cesarzewicz Następca Tronu i Najdostojniejsze Córki Ich Cesarskich Mości.

Najjaśniejsza Cesarzowa i Wielkie Księżniczki były w jasnych tualach. Cesarzewicz Następca Tronu w białym kostymie.

Prezydent pocałował w rękę Najjaśniejszą Cesarzową Aleksandrę Teodorównę i powitał Najdostojniejsze Dzieci. Na pokładzie była uszykowana warta honorowa i orkiestra, grająca marsyliankę. Prezydent i Jego Cesarska Mość, powitawszy wartę honorową obeszli jej front, poczem nastąpiło wzajemne przedstawienie ministrów i osób swiż. Pośród osób swiży rosyjskiej znajdowali się ministrowie: Dworu, spraw zagranicznych, marynarki, poseł rosyjski w Paryżu, nadbaltycki generał-gubernator, gubernator estlandzki i marszałek szlachty.

Przebywszy około 10 minut na «Sztadarze», prezydent pokłonił się Ich Cesarskim Mościom i odjechał ze swiżą na «Vérité».

Znowu rozwinięto na „Vérité” flagę prezydenta i nastąpiły nowe salwy powitalne.

Niedługo potem Najjaśniejszy Cesarz w towarzystwie ministrów: Dworu, spraw zagranicznych i posła w Paryżu, naczelnika wojenne-pochodnej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi, flag oficera i innych odplynął na łodzi parowej do „Vérité”. Na górnym pokładzie Jego Cesarską Mość powitał na czele swojej swiży Prezydent. Załedwie Jego Cesarska Mość wstąpił na pokład na maszcie obok imiennej flagi Prezydenta rozwinięto sztandar Jego Cesarskiej Mości. Załoga pancernika stała na froncie. Wystawiono wartę honorową. Znow zagrzmiały działa, najpierw francuskich, później rosyjskich okrętów.

Jego Cesarska Mość przebył na pancerniku prezydenta około godziny. O godz. 5 min. 7 po

południu Jego Cesarska Mość raczył powrócić na „Sztandar”. O godz. 8 wieczorem na „Sztandarze” odbył się obiad galowy w obecności Najwyższej, w którym uczestniczyli prezydent ze swoją swiżą, ministrowie i osoby swiży Cesarskiej. Wieczorem okręty obu państw były uilluminowane.

Rewel, 28 lipca (P). Spotkanie Najjaśniejszego Cesarza z prezydentem Rzeczypospolitej Francuskiej odbyło się w przystani rewelskiej o godz. 3-ej m. 44 po poł. Eskadrę francuską już pod Lagerortem powitał oddział rosyjskich eskadrowych torpedowców pod dowództwem ze Swiży Jego Cesarskiej Mości kontr-admirała Essena. Na powitanie okrętów francuskich niejednokrotnie wydano okrzyk „Hura!” Flaga francuska rozwinięto na wielkich masztach torpedowców rosyjskich.

Okręty eskadry francuskiej w odpowiedzi rozwinięły rosyjskie flagi wojenne. Tu spotkali też prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej urzędnicy poselstwa francuskiego w Rosji.

W przystani rewelskiej już o godz. 2-ej po południu można było śledzić na morzu dwie grupy dymów, sygnalizujących zbliżanie się eskadry francuskiej. Na przodzie płynął torpedowiec francuski „Cassini”, za nim pod flagą prezydenta pancernik „Vérité”, następnie konwojujący go opancerzony krążownik „Dustiteir”. Cokolwiek dalej w dwóch kolumnach płynął towarzyszący francuskiej eskadzie oddział torpedowców kontr-admirała Essena. Pozostałe okręty rosyjskie były uszykowane w przystani rewelskiej w dwie kolumny.

Na czele drugiej kolumny stał jacht Cesarski „Polarna Zwięzda”, bliżej „Sztandaru” krążownik opancerzony „Admirał Makarow”; za nim pancernik „Cesarzewicz”, krążownik opancerzony „Bohatyr”. W trzeciej kolumnie za „Polarną Zwięzdą” stał: jacht Cesarski „Carewna”, pancernik „Sława” i krążownik opancerzony „Oleg”.

Cała eskadra rosyjska w przystani rewelskiej składa się, oprócz 3-ech jachtów Cesarskich, z 32 okrętów wojennych. Przedstawicielom rosyjskiej i zagranicznej prasy oddano parostatek „Moguczij”, stojący w pobliżu „Sztandaru” i „Vérité”.

Konstantynopol, 28 lipca (P). Konstytucję z roku 1876 przywrócono bez zmian. Wydrukowany w gazetach jej tekst literalnie zgodnym jest z tekstem pierwotnym. Wczoraj w izbie i we wszystkich miasteczkach Bosforu panowało niezwykłe ożywienie. Tłumy gromadziły manifestowały z tureckimi flagami i wstrząsały powietrze okrzykami na cześć sultana, nadającego wolność. Sultán rozsyłał depesze dziękczynne. Wieczorem urządzono pochody z pochodniami, parostatek krążył z muzyką, przystrojone we flagi, witając okręty cudzoziemskie stacyjnymi okrzykami na cześć ich narodu i wykonywały hymny narodowe. W manifestacjach wszędzie uczestniczyli turecy, bratając się z chrześcianami. W kawiarniach wypowiadano mowy w językach tureckim i greckim. Policja nie przeszkadzała. Wszędzie panował porządek.

Wiedeń, 28 lipca (P). Do „Correspondenz Bureau” telegrafują z Konstantynopola: Gubernator Pery, Hamdibek, mianowany został ministrem policyi. Opublikowano irade o odnowieniu i nowem umeblowaniu lokalu parlamentu na rachunek sultana. Cenzura depesz od dnia dzisiejszego zniesiona.

Moskwa, 28 lipca (P). Urząd miejski wystąpił z przedstawieniem zatwierdzenia w obowiązkach kuratora rady uniwersytetu ludowego im. Szaniawskiego, profesora Rota.

Kostroma, 28 lipca (P). W Kamyszowie odkryto organizację socjaldemokratyczną, zupełnie urządzoną drukarnię. Aresztowano 21 uczestników. Znaleziono czionki, telegraf i masę nielegalnej literatury.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”)

z dnia 28 lipca.

Renta państwowa	77,75
5% Prem. I-ej emisji	363
II	256.
szlachecka	221.50

Z powodu zdekompilowania drukarni, wynikłego z letnich wywczasów i nieprzewidzianych okoliczności numer dzisiejszy, wyszedł z półtorogodzinnym opóźnieniem.

Policmajster m. Łodzi

ogłaszając poniżej spis osób, które nie zapłaciły mimo upomnień do chwili bieżącej należnych od nich pieniędzy na organizację zreformowanej miejskiej policji, założonej kosztem fabrykantów i obywateli miasta Łodzi, prosi wymienione w spisie osoby, aby wniosły do miejscowych banków przed 18-ym (31-ym) lipca r. b. należne od nich sumy, a to w celu uniknięcia nieporozumień, mogących wyniknąć na tym gruncie, przy poruszeniu tej sprawy drogą urzędową.

FIRMY:	Adres:	Wyznaczona suma:	Wpłacono suma:	Należy do-płacić:
Arkuszewski Jan	Nowa 5	450	100	350
Boraks Samuel	Cegielniana 39	100	—	100
Epstein i Kleiman	" 30	300	150	150
Fridman B. I.	" 23	100	—	100
Rozenblat B.	" 75	384	—	384
Bialer T.	Widzewska 92	400	150	250
Haesner Gustaw	" 22	360	—	360
Gudzeon W.	Ewangelicka 2	150	100	50
Rosental Dawid	Piotrkowska 183	132	—	132
Fritsche i Schmidt	Sw. Karola 38	100	—	100
Freund A. I.	Piotrkowska 58	150	—	150
Guralski i Grawe	" 56	400	100	300
Petersilge J.	" 86	366	126	240
Szulc Paweł	Zawadzka 16	522	—	522
Gleser A.	Piotrkowska 79	600	—	600
Zeibert Bracia	" 19	690	—	690
Drozdowski B. W.	Zawadzka 5	276	75	201
Gutman C.	Wschodnia 74	600	400	200
Kaschuba I. i K.	" 74	800	—	800
Reichman i S-ka	Wólczajska 234	222	—	222
Kapelusznik Ch. W.	Wschodnia	200	100	100
Fabrykant N.	Spacerowa 10	180	—	180
Pilicer i Szmelke	Dzielną 10	800	—	800
Weinritter i Teitelbaum	Piotrkowska 56	288	—	288
Winberg M.	Pusta 13	364	—	364
Eisner Rudolf	Piotrkowska 179	200	—	200
Buergel Aleksander	Podleśna 4	120	—	120
Frizzman M.	Nowa 20	200	—	200
Frenkel C. i S-ka	Łąkowa 1	126	—	126
Eisner Bernard	Benedykta 1	300	200	100
Kon Jakób	Piotrkowska 79	150	—	150
Rozen bracia	Juliusza 44	150	50	100
Lindenfeld Gustaw	Milsza 57	200	100	100
Scheps i Syn	Piotrkowska 64	150	100	50
Tepler Eliaz	" 79	200	100	100
Librach Bracia	" 51	240	—	240
Mazel i Izraelitan	Spacerowa 10	250	—	250
Lubiński I.	Piotrkowska 158	150	—	150
Kalecki A.	Sw. Ludwika 55	252	—	252
Kaiserbrecht	Radogoszcz	300	—	300
Aurich Alban	Widzewska 161	990	—	990
Bachrach M.	Leszno 21	792	—	792
Haertig August	Piotrkowsk. 232	2100	500	1600
Tow. Akc. Sz. Rosenblatt	Sw. Karola	9496	5200	4296
Tow. Akc. Markus Cohn	Piotrkowska 61	4800	2000	2800
Neuman i Zylberblat	" 165	300	—	300
Pilicer A. I.	Zachodnia 16	600	—	600
Rozenblat Maks	Srednia 83	330	200	130
Kopel Natan	Dzielną 4	450	—	450
Koenig Ferdynand	Dąbrówka	500	—	500
Lauffer Józef	Pasaż Szulca 21	270	230	40

FIRMY:	Adres:	Wyznaczona suma:	Wpłacono suma:	Należy do-płacić:
Rosental G. I.	Benedykta 3	100	50	50
Schwalbe Henryk	Piotrkowska 55	300	—	300
Ginsberg Wilhelm	Nowy Rynek 8	1000	—	1000
Landau Szymon	" 6	300	—	300
Petrykowski Józef	Zachodnia	100	—	100
Roszkowski (cukiernik)	Piotrkowska 76	100	—	100
Blum i Monic	" 100	—	—	100
Abel Teodor	Milsza 57	360	—	360
Beker J. i S-ka	Wólczajska 206	132	—	132
Berman Ch. I.	Piotrkowska 38	276	—	276
Braun Leon	Zarzevska 70	390	—	390
Dobraniecki i Szenwicz	Piotrkowsk. 203	240	—	240
Goldanowski A.	Brzozowa 14	180	—	180
Kon Herman	Nowomiejska 20	500	—	500
Knaak Bruno	Wólczajska 78	132	—	132
Lande i S-ka	Piotrkowska 9	364	—	364
Lebenson A. L.	Cegielniana 23	300	—	300
Magazanik i Bachstein	Piotrkowska 81	400	—	400
Pański E.	Długa 79	168	—	168
Waldman A.	Piotrkowska 64	150	—	150
Wścieklica	Cegielniana 55	300	—	300
Zoller Edward	Długa 84	120	—	120
Fitzner i Gamper	Piotrkowska 200	300	—	300
Fuchs i Romocki	Mikołajewska 47	900	—	900
Częstochowiec Ake. Tow.	Piotrkowska 90	1000	—	1000
Fischer Ludwik	" 48	100	—	100
Ferster i Szyfter	" 61	100	—	100
Goldman S. i G.	Kolejna 4	200	—	200
Gutman i Perelberg	Piotrkowska 38	300	—	300
Gutman I. M.	" 50	300	—	300
Jungster I.	Krótką 6	150	—	150
Kremky E. i S-ka	Spacerowa 17	200	—	200
Librowicz i Berson	Główna 48	500	—	500
T-wo „Prowadnik“	Piotrkowska 153	100	—	100
Pinkus M.	Zielona 8	300	—	300
Sachs Henryk	Piotrkowska 107	300	—	300
Sorin I. Z.	" 82	100	—	100
Scholtz I. R.	Widzewska 136	100	—	100
Szpirko M. A. i S-ka	Passaż-Meyera 3	400	—	400
Ter Akopow	Przejazd 84	180	—	180
Trilling H. A. I.	Piotrkowska 103	250	—	250
Tyber A. J.	" 49	400	—	400
Asterblum	Brzozowa 8	250	—	250
Drobkin G. B.	Wschodnia 65	500	—	500
Kosowski i Dobrzyński	Piotrkowska 9	300	—	300
Domanowicz R. i S-ka	Wólczajska 38	180	—	180
Jakobson N.	Południowa 42	300	—	300
Landau Leopold	Piotrkowska 106	350	—	350
Langnas i Silberstein	Dzielną 2	200	—	200
Lisker E.	Piotrkowska 33	200	—	200

P.o. policmajstra m. Łodzi

Podpułkownik Riazanow.

Rower Sterpińskiego okazyjnie sprzedam. Mikołajewska 30 mieszkania 15. 3189-2-2

Ślusarz zdolny potrzebny do robót giętych i okien żaluzjnych, oraz pomocnik kowalski. Długa 75. 3194-2-2

Uczeń potrzebny do zakładu tapicerskiego. Zawadzka 3. 3195-3-2

Uczeń potrzebny do zakładu blacharskiego. Radwańska 5. 3208-3-1

Ustosunkowani: panie i panowie potrzebni na prowizję i pensję. Oferty w „Rozwoju“ pod 1000. 3128-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Józefa Bocian, wydana z fabryki Leohardta. 3104-3-1

Zdolna podręczna do pracowni sukien i służąca potrzebna zaraz. Widzewska 145 m. 13. 3206-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Marcina Bińczyk, wydana z piekarni Antoniego Starosty. 3107-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Rozalii Wejczak, wydana z fabryki Zajberta. 3203-3-1

Zaginiona karta woinego pobytu (ruski wid), wydana przez gubernatora piotrkowskiego na imię Ferdynanda Gozali. 3191-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Piotra Gutkiewicza, wydana z fabryki Wilhelma Schweigerta. 3192-3-2

Zaginiona paszport na imię Franciszka Jankowskiego, wydany z miasta Łęczycy. 3200-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Maryanny Anieli Gwoździńskiej, wydany z fabryki Helmana i Weide. 3196-3-2

Zaginiona paszport na imię Franciszka Nowackiego, wydany z gminy Dalków 3190-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Olgi Milier, wydany z fabryki Józefa Rychtera 3199-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Majzner, wydana z magistratu m. Łodzi. 3180-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Stanisławy Grandas, wydana z fabr. Zeidler i John. 3185-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Władysławy Maliszowskiej wydana z fabryki Hertiga. 3184-3-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Władysława Sylwestra Dudzińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 3178-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Maryanny Kolał, wydany z fabryki F. Ramisza. 3187-3-2

Zdolna krawcowa i bielizniarka, poszukuje szycia w domach prywatnych. Łaskawe Oferty proszę składać w Admin: Rozwoju pod „Bielizniarka“ 3183-2-2

Zaginiona paszport na imię Adolfa Zalbacha, wydany z Tomaszowa. 3167-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Stefana Rosińskiego, wydany z fabryki Benicha. 3162-3-3

Zaginiona paszport na imię Ignacego Banacha, wydany z gminy Złoczew. 3163-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Emili Sajakowskiej, wydany z fabr. Grohmana. 3169-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Andrzeja Bocheńskiego, wydana z fabryki Scheiblera. 3174-3-3

Zaginiona paszport na imię Agatezki Dudzińskiej, wydany z Wyglizłów. 3173-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Stanisława Kurzawy, wydany z paradyzu Felkinds i Matuskiego. 3153-3-3

Zaginiona paszport na imię Michała Pyttal, wydany z gminy Będków pow. Brzezińskiego. 3176-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Maryanny Majskiej, wydana z fab. Barykina. 3152-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Maryanny Marchwickiej, wydana z fabr. Juliusza Heinza. 3154-3-3

Dr. Krusche
Wyjechał.
1381-1

Dr. Z. Sławińska
mieszka obecnie:
Mikołajewska 39 m. 13.
1384-3-1

Potrzebny ślusarz
do fabryki Jakóba Hirsberga Wilczyńskiego. Spacerowa 25
1387-2-1

20 czerwca w lesie Kraszewskim pod Andrzejewem,
Przybłąkał się wyżeł
maści brązowej, po udowodnieniu i utraceniu kosztów, odebrać można na ulicy. Widzawskiej 39 m. 32 między 12-2 pp. 1383-3-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

B. student uniwersytetu warsz., posiadający dziesięcioletnią praktykę nauczycielską, udziela lekcji, korepetycji. Benedykta nr. 32. m. 1. od 6-8. 3165-4-1

Czeladzie stolarscy potrzebni. Stefan Kupke Lipowa 33. 3202-3-1

Członki drukarskie zużyte kupują do topienia. Wiadomość w „Rozwoju“—Przejazd 8.

Dystylator (samotny) poszukuje posady do rektyfikacji. Adres Widzewska 109 m. 12 II p. 3197-4-2

Do sprzedania ogród owocowy 8 morgowy i 18 morg ziem ornej, pszennej na dogodnych warunkach. Wiadomość Zgierska 52. Radogoszcz. (restauracji.) 3142-4-4

Dom z placem w Sosnowcu sprzedam na dogodnych warunkach, 5.000 rb wymagalne, roczny dochód 2.000 rb. Wiadomość: Sosnowice ulica Dolna 4. Jungnikiel. 3150-6-3

Do wynajęcia zaraz pokój z całodziennym utrzymaniem. — Dzielną 40. mieszka. 1. 3175-6-3

Doświadczony korepetytor przyspasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielną 40, m. 1 od 6-8. 1455

Elegancko i niedrogo robię kostiumy i suknie. Roboty terminowe wykończam punktualnie. Nauka kroju sposobem b. łatwym. Widzewska 127 m. 18. 3071-2-2

Fiszarmenia cztero-głosowa, do sprzedania zupełnie nowa, może być do kościoła. Cena przystępna. Złota 12 m. 1. 3086-5-5

Fili piekarskiej poszukuje wdowa. Może złożyć kancję. Oferty uprasza się składać w admin. „Rozwoju“ pod „Filia“. 3105-3-3

Kupię pianino, prywatnie. Oferty z ceną proszę składać w Administracji „Rozwoju“ pod lit. C. K. 3164-3-3

Kantor służących Piotrkowska 92 (w podwórzu), poleca wielki wybór różnej służby. 3210-3-1

Metoda panienska z inteligentnej rodziny, znająca języki polski, rosyjski i niemiecki, poszukuje posady kasyerki. Ogińska 12 m. 1. 3104-3-3

Potrzebny ślusarz. Widzewska 74. 3179-3-2

Maszyny 2 Singera prawie nowe, bobenkowa i pierścieniowa maszyna 16 rb. do sprzedania. Piotrkowska 108-16. 3171-5-3

Potrzebny blacharz zdolny, przeważnie do robót budowlanych. Radwańska 5. 3168-3-3

Poszukuję posady woźnego lub inkasenta. Na żądanie mogę złożyć świadectwa i kancję. — Widzewska 112, stróż wskaże. 3193-3-2

Potrzebny uczeń do zakładu mechanicznego. Widzewska nr. 112. 3188-3-2

Potrzebne są chłopcy i dziewczynki, wieku od 14-16 lat do cukierki Lisieckiego. Mikołajewska park miejski. 3205-1

Potrzebne 2 prasowaczki jedna na szyćwe prasowanie, druga na miętko, i dziewczyna umiejąca czytać i pisać. Wólczajska 21. 3201-3-1

Pralnia do sprzedania. Juliusza 13. 3211-5-1

Potrzebna na wieś zupełnie uzdolniona bielizniarka. Wiadomość 29 lipca rb. między 3 i 5 popołudniu. Konstanyńska 18 (mieszkania 12.) 3203-3-1

Zawiadomienie. Niniejszem zawiadamiam Szan. moich Klientów, iż na czas przerobienia i odnowienia sklepu magazyn mój galanteryjny, mieszczący się przy ulicy KONSTANTYŃOWSKIEJ № 26, przeniesiony został do składu instrumentów chirurgicznych W-go P. Kowalskiego w tym samym domu.

Z poważaniem
A. SPODENKIEWICZ.

1371
5-1

№ 5034.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacja nieruchomości pod nr. 1501sw w m. Łodzi przy ulicy Benedykta położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie 13,000 rubli, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacji wzmiankowanej nieruchomości na 18/31 sierpnia 1908 roku o godzinie 11 zrana w kancelaryi hipotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza wadium w ilości rb. 2,600.

Licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 10,888 kop. 32 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 1,237 kop. 49 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, dotyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hipotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hipotecznym, jak również i w Dyrekcji Towarzystwa.

Łódź, dnia 11/24 lipca 1908 r.

1379-2

Fabryka tektury asfaltowej i asfaltu

A. O. Teschich

Łódź, Widzewska 62. Telefonu 240.

poleca: tekturę asfaltową dachową „Bitum” uznanej dobroci, smołę z węgla kamiennego, lak asfaltowy, masę sklepną, holcement, asfalt mineralny „Limmer”, asfalt sztuczny, gudron etc., posadzkę terrakotową Towarz. Akc. „Dziwulski & Lange”, cement, cegłę ogniotrwałą, mączkę szamotową, rury kamienne, płyty trotuarowe piaskowe etc. **Wykonywa pod gwarancją:** wszelkie roboty dachowe i asfaltowe, układanie posadzek terrakotowych i trotuarów z płyt piaskowych.

Usługa szybka i sumienna.

Ceny niskie.

692-d

Pierwsza w Kraju Fabryka Piór Stalowych

K. WASILEWSKI i S-ka

WARSZAWA, Chłodna № 29, Telefonu 17-91

poleca pióra stalowe, pluskiewki, spinki i spinki do spinania papierów. Na każdym przedmiocie wytłoczona firma.

1214
10-7

MAGAZYN I PRACOWNIA KRAWIECKA

Leopolda STASKOWSKIEGO

w Łodzi, ulica Przejazd № 12.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące z materiałów własnych i powierzonych. Posiada gotowe ubiory męskie i uczniowskie. Wykonuje akuratnie i punktualnie. 864

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został na ul. WIDZEWSKĄ № 31.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussele i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

PIĘGI, Krem Venus

usuwa znakomity i skuteczny

St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Polecany przez powagi lekarskie i nagrodzony na wystawach higienicznych najwyższymi odznaczeniami. Żądać wszędzie. Cena 50 kop. i rb. 4. Wystrzegać się naśladowictw szkodliwych i bezskutecznych.

Puder Venus st. GÓRSKIEGO,

najdelikatniej przystaje do twarzy, jest higieniczny, nieszkodliwy, analizowany na wystawach lekarsko-higienicznych, dla **pań**, jako najlepszy nagrodzony i polecany. Sprzedaż wszędzie. 15, 30, 50 kop. i rb. 1. 1307-103

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientkę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii I. P. Thortonsa w Londynie i F. Russla w Paryżu i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak BERNARD CRED, WORTH, DREOLLE w Paryżu i ERL w Londynie z dniem 24 lipca r. b. otwieram

Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki

DAMSKI I MĘSKI

przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem A. ANTCZAKOWSKI.

526

Skład Win M. D. Okojowa, Dzielna № 11.

Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się w moim składzie wina: Nr. Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 białe i czerwone zostały zanalizowane w „Laboratorium Chemicznym i Fizyologicznym Zjednoczonych Chemików” i uznane przez to Laboratorium za naturalne bez zafalszowań i dodatku alkoholu, na co posiadam odpowiednie świadectwo. Niezależnie od tego mam na składzie wybór koniaków ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych wódek słodkich różnych firm znanych, jak również i artykuły spożywcze jedynie uznane w całej Rosji. Skład posiada również **plywaki i oliwę do lamp** własnego wynalazku, opatentowane 1901 roku za № 7089, które palą się do 30 godzin bez kopcienia i śwedu. Pływak z knotem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Pływaki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstancyńska 13, Franciszkańska 64, Chojny 45, Sw. Anny 22, Sosnowa № 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przędzalniana 56, Kałna 52. Knotki bezpłatnie. 1536 r37

Skład win M. D. Okojowa, Dzielna № 11.

Dr. A. GROGLIK

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel od 8^{1/2}—11^{1/2} rano, 6—8 wiecz., panie 5—6 po poł. 1568-d

Dr. Stanisł. Piakarski

przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ № 115 1381
choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9—10 r. i od 5—7 w.

Doktor

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 502-r
Przyjmuje do 11 r. i od 3—5 p. p.

Dr. F. KLOZENBERG

DZIELNA 25

Choroby wewnętrzne, specjal. nerwowe (leczenie elektrycznością). 1305-6
Godz. przyjm.: 10—11 r., 5—7 pp.

Dr. I. Birencweig

Średnia № 3.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. 1317r

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

Dr. Wacław Jasiński

mieszka obec. Widzewska 145 I p.
Choroby dzieci.
Przyjmuje do 10-ej rano i od 5—6 po poł. 1334 6-5

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSOW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 2—6 po poł. 1420-r
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstancyńska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. LEON SZAYEROWICZ

powrócił.

ROZWADOWSKA 4.

Choroby kobiece, akuszerzya i choroby dzieci.

Przyjmuje od g. 9—11 rano i od 5—7 po poł. 1353-266

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6-ej po południu.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 149113

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot 2.

Przyjmuje od 8—10^{1/2}, i od 6—8 po poł. panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r. 637r

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. S. SZNITKIND

mieszka obecnie na Średniej № 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie elektryczną i masażem. Przyjmuje od g. 8—11^{1/2} rano, od 5—8^{1/2} wiecz. 469-r-242

Krajowy

Majątki różnej wielkości, folwarki, wille, place, domy do sprzedania. Lokata kapitałów. Spółki handlowo-przemysłowe. Zamiany. Najszersze pośrednictwo. Dział Hipoteczny. Krajowy Dom Bankowy, WARSZAWA Marszałkowska 124. 884-36-29

Przy ambulatoryum szpitala Poznańskich otworzona została dla wszystkich przychodzących **bezpłatna stacja szczepienia ospy**, czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—1-ej. 1221-12

Bufet przy Towarz. „Lutnia” obiady

wydaje dla członków i wprowadzonych gości po 45 kop. M. Szymański. 1319-3-3

„Theatre Moderne”

w Grand-Hotelu wejście z ulicy Krótkiej.

Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 25 lipca do piątku d. 31 lipca.

I. Pogrzeb generał-adjutanta Leniewicza w Petersburgu. Widoki Petersburga, Nowogrodu, Moskwy i polowanie na niedźwiedzi w moskiewskich lasach. Siła hypotyzmu.

II.

„QUO VADIS”

Na tle powieści Sienkiewicza z czasów prześladowania pierwszych chrześcijan.

II.

Dramat z życia weneckiego.

Dziecię pułkownika. Sześciu dragonów.

Początek w święta i soboty o g. 3 po poł., a w dni powszednie o 5 po poł. 353